

SPÓR SZTUKI Z INKUBATOREM WYSZEDŁ PRZEDSTAWIENIU NA ZDROWIE

665

„ZŁY” W FABRYCZNEJ HALI



Premiera przedstawienia „Zły” na podstawie książki Leopolda Tyrmanda poprzedzona została nieomal skandalem. Reżyser i dyrektor Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny, **Jacek Głomb**, postanowił bowiem wystawić „Złego” w starej hali fabrycznej przy ul. Jagiellońskiej. Tymczasem jej obecny właściciel, Inkubator Przedsiębiorczości (w jego imieniu działa prezes **Krzysztof Kuna**), dowiedział się o tym niemal ostatni.

Doszło nawet do zrywania kłódek na bramie hali i skargi do prokuratury. K. Kuna

zapewniał, że jeszcze kilka miesięcy wcześniej na jego oczach z wysokości kilkunastu metrów spadł kawał szyby z sufitu hali i to w miejscu, gdzie mieli grać aktorzy. W tej sytuacji z dużym niepokojem wszyscy oczekiwali, czy i gdzie dojdzie do premiery „Złego”?

Tymczasem wszystko odbyło się zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami Jacka Głomba. 5. maja wieczorem przed wejściem do fabrycznej hali trudno było zaparkować samochód a i wewnątrz zabrakło siedzących miejsc dla publiczności. Najwyraź-

niej „spór” sztuki z inkubatorem wyszedł przedstawieniu na zdrowie.

Fabula sztuki - wbrew wcześniejszym zapowiedziom J. Głomba - nie nawiązywała jednak do realiów legnickich, które stały się inspiracją do wyboru książki L. Tyrmanda za kanwę przedstawienia. Podobnie jak w literackich pierwowzorze tytułowy „Zły” walczy z jeszcze gorszymi. Trup ściele się gęsto a na koniec bandyci trafiają do kryminału. Zło jednak nie znika. Pojawiają się bowiem nowi jego siewcy.

W legnickim przedstawieniu biorą udział zupełnie prawdziwi policjanci, którzy we właściwym momencie

sowane postacie w taki też sposób były przedstawiane przez aktorów, co - zdaje się - gubiło się w nadzwyczaj



wkraczają do akcji w nysce, na której znów pojawił się napis „milicja” zamiast obowiązującej „policji”. Niektórzy ze stróżów porządku martwili się, czy aby na pewno uda się zdrapać przyklejony napis bez zniszczenia lakieru, ale większość zaangażowała się w pojmanie „Złego”. Rzecz odbyła się nieomal jak w policyjnej instrukcji o zatrzymaniu niebezpiecznych przestępców.

Przedstawienie może liczyć na spore zainteresowanie widzów. Jest w nim bowiem niemal wszystko, co może dziś zaoferować legnicki teatr - wartka akcja, songi, sceny pościgu i niecodzienna scenografia. Często jednak schematycznie zary-

sprawnie prowadzonej akcji i dobrym tempie przedstawienia.

Po przedstawieniu można było odnieść wrażenie, że widzom przypadło ono do gustu. Długimi oklaskami nagrodzili nie tylko aktorów i autorów przedstawienia.

Nie brak było jednak i głosów zawiedzionych. Przede wszystkim tych, którzy oczekiwali, że w końcu dojdzie do skandalu w Legnicy. Tak się nie stało, przynajmniej na premierze „Złego”. Ale - być może - nie wszystko jeszcze stracone, jeśli o to chodzi...

Wiesław Piotrkowski
Zdjęcia
Piotr Krzyżanowski

